Posłuchaj

()

Czas lektury: 8 minut

Rzadko który Święty Kościoła Wschodniego odbiera taką cześć w Kościele Zachodnim, jak święty Błażej. Lubo jednak doznaje czci ogólnej, mimo to o jego młodości mało szczegółów doszło nowszych czasów. Wiadomem jest tylko, iż urodził się w Sebaście, mieście położonem w Armenii, z chrześcijańskich rodziców. Poświęciwszy się poprzednio zawodowi lekarskiemu, tak jaśniał przytem cnotami, że po śmierci Biskupa w Sebaście jego na tę godność wybrano. Mimo, iż dla pokory niechętnie przyjął tak dostojny urząd, wnet jednak okazał się zdatnym i wielce troskliwym pasterzem, dbającym o dobro dusz sobie powierzonych.

Cesarz Linceniusz, mszcząc się tymczasem, że go Konstantyn Wielki pobił, rozpoczął srogie prześladowanie chrześcijan. Starostą w Sebaście był wówczas Agrykolaus, który chcąc się cesarzowi przypodobać, wykonywał rozkazy jego z największem okrucieństwem. Chrześcijanie Sebasty po części rozbiegli się po górach i lasach, a na usilne prośby wreszcie i

Błażej opuścił Sebastę i schronił się do jaskini góry nazwiskiem Argeon. Tu w głębokiej samotności leśnej modlił się bez ustanku do Boga o zmiłowanie nad nieszczęśliwą dolą chrześcijan.

Nie pozostawał on tu jednak osamotniony, gdyż towarzystwo jego stanowiły dzikie zwierzęta, jak to wielokrotnie w życiu Świętych Pańskich zachodziło. Ptastwo obsiadło okoliczne jodły i śpiewem swoim wtórowało jego modlitwie; lwy, niedźwiedzie i wilki w przyjaźni z sobą żyjąc, oblegały jaskinię jego, rozweselając go zarazem wesołemi skoki i znosząc mu pożywienie.

Lecz wkrótce rozesłani dla wyszukania go pogańscy żołnierze, rozgłosem cudów, jakie mu Pan Bóg w ukryciu jego dał czynić, zawiadomieni o miejscu pobytu sługi Bożego, przybyli tam aby go uwięzić. Znaleziono go w jaskini, otoczonego lwami i tygrysami, które mu żadnej szkody nie zadawały. Gdy jednak sami wnijść do jaskini zamierzali, dzikie zwierzęta w groźnej stanęły postawie, gotowe rzucić się na prześladowców. Siepacze przestraszeni, donieśli o tem staroście, który okrutnie rozgniewany, na wszelki sposób rozkazał im Biskupa pojmać. Stosując się więc do wydanego rozkazu, wrócili, lubo niechętnie, na znane im już miejsce, dokąd gdy się dostali, już noc zapadła. Biskup tymczasem, klęcząc na modlitwie, ujrzał Jezusa Chrystusa, w te słowa się do niego odzywającego: „Wstań, złożysz Mi ofiarę.“ Posłuszny temu głosowi, podniósł się czem prędzej i wyszedł z jaskini, gdzie już na niego wysłańcy czekali. „Pójdź z nami — zawołali — starosta cię woła!“ Rzecze na to Biskup: „Dzieci, witajcie, widzę bowiem, że Bóg o mnie nie zapomniał.“ Kiedy się mieli puścić w drogę, wszystkie zwierzęta Świętemu towarzyszyły, czem przerażeni wysłańcy, wszyscy pouciekali. Widząc to Święty, zawołał: „Nie bójcie się,

one wam krzywdy nie zrobią.“ Rzekłszy to, rozkazał zwierzętom pozostać, które długi czas smutnie patrzały za odchodzącym Biskupem, rozpraszając się następnie po lesie.

Stawionego według rozkazu przed starostą Błażeja, przyjął tenże z udaną grzecznością, namawiając, aby bałwanom złożył ofiarę, a tem samem stał się godnym łaski cesarskiej. Kiedy zaś Błażej tego uczynić nie chciał, pokazał starosta swój dziki charakter, okrutnie poleciwszy Błażeja biczować i ciało jego szarpać, a wreszcie wrzucić go do więzienia. Siedm pobożnych niewiast przybywszy, starło krew Świętego z podłogi, czem udowodniły, że są chrześcijankami, przeto natychmiast miały bogom ofiarę złożyć. „Dobrze — rzekły do starosty — ustaw jednak bogi nad brzegiem jeziora, a my skoro się umyjemy, cześć im powinną oddamy.“ Ucieszony Agrykolaus, zezwolił, poczem niewiasty zbliżywszy się po umyciu do bałwanów, strąciły je w głębokie jezioro. „Cóż to — zawołały — za bogi, które słabym niewiastom pozwalają się wrzucić do wody!“ Rozgniewany starosta polecił owe niewiasty na rozmaity sposób okrutnie męczyć, a nie mogąc ich stałości przełamać, skazał je na ścięcie.

Św. Błażejowi przynoszono do więzienia wielu chorych, których on w Imię Jezusa uzdrawiał. Między innymi przyniosła pewna matka swego małego synka, któremu ość rybia uwiązłszy w gardle, groziła niechybną śmiercią. Będąc blizką rozpaczy, zawołała: „Panie, pomóż memu dziecku, bo umrze.“ To rzekłszy, złożyła umierające dziecko u stóp Świętego. Biskup tedy ukląkłszy, pomodlił się i dziecko w Imię Jezusa uzdrowił.

Starosta tymczasem powziąwszy od nowa nadzieję, że męczarniami wkońcu Błażeja zmusi do ofiarowania bogom, wziął go znowu na tortury, lecz gdy to bynajmniej nie pomogło, wydał wyrok, aby Świętego utopiono w jeziorze, na zadosyćuczynienie

za obrazę wyrządzoną bogom. Oddawszy go przeto pod straż 68 żołnierzy, posłał ich na miejsce wskazane w celu wykonania wyroku; zanim go jednak do wody zdołano wrzucić, wyrwał się im Błażej z rąk i po wodzie, jak po ziemi, pobiegł na środek jeziora, usiadł sobie i zawołał: „Jeśli sądzicie, że wasze bogi są tak potężne, jak Pan mój Jezus Chrystus, to przyjdźcie po mnie po wodzie!“ W samej rzeczy owych 68 żołnierzy odważyło się na to, lecz zaledwie dotknąwszy się wody, wszyscy potonęli i ani śladu po nich nie pozostało. Następnie wrócił Błażej dobrowolnie, a starosta zawstydzony, natychmiast kazał go ściąć przed wszystkim ludem.

Relikwie Świętego przywieziono do Europy w czasach wojen krzyżowych. Jedna część znajduje się w Maratea pod Neapolem, z której relikwii dotąd jeszcze wypływa olejek, mający własność leczniczą; ramię zaś znajduje się w Tarencie i wydaje osobliwszą wonność. Dla rozmaitych a bardzo licznych cudów, doznaje św. Błażej wielkiej czci po całym świecie. W wielu stronach udzielają kapłani tak zwanego „błogosławieństwa św. Błażeja“, które na tem polega, że kapłan trzymając wiernym na krzyż wokoło gardła zapalone świece, mówi: „Za przyczyną świętego Błażeja, Biskupa i Męczennika, niechaj cię Pan zachowa od wszystkiego złego i bólu w gardle; w Imię Ojca † i Syna † i Ducha † św. Amen.” Święty Patron od bólu gardła, należy także do czternastu św. Przyczyńców.

Nauka moralna.

Żywoty Ojców Św., osobliwie Męczenników, jak oto i tego świętego Błażeja, jaśnieją blaskiem wielkich i licznych cudów. Te

dziwne znaki, które Święci czynili, zmniejszają się z biegiem czasów, i nasuwa się samo przez się pytanie: Czemu to w wiekach późniejszych cuda ustały albo tak ich mało? Jak to wytłomaczyć?
Odpowiedź jest ta, że cuda dziś nie są koniecznie potrzebne, zatem byłyby bez celu, a nawet i szkodliwe.

Gdy ma powstać gmach jaki, gdy budowniczy stawia sklepienie, którego przeznaczeniem dźwigać ogrom ciężaru, stawia najpierw rusztowanie jako podporę sklepienia, murowania. Gdy budowa skończona, 14 Świętych Przyczyńców.sklepienie domurowane i zamknięte, usuwa podpory, bo już niepotrzebne: budowa stoi własną swą mocą, własnem swem prawem. Tak Pan budował Kościół Swój święty, on wspaniały gmach, który w sklepieniach swych miał się rozciągać ponad morzami i krajami, wszystkim burzom się opierać i trwać aż do skończenia świata.

To budowanie potrzebowało zrazu podpór — cudów, dowodów zewnętrznych, dzianych, namacalnych.
Ale gdy Ewangelia Chrystusowa ugruntowana, rozszerzona, gdy budowa Kościoła stanęła w całej swej wspaniałości, czy te podpory — cuda jeszcze potrzebne? Dziewiętnastowiekowe istnienie Kościoła, działalność jego wszechświatowa, niebezpieczeństwa, walki, które przetrzymał, wszystko co działa i stwarza, jest świadectwem, a świadectwem głośniejszem i wymowniejszem nad cuda i znaki, które mu w pierwszych czasach przyświecały: dzieło Boże spoczywa na własnych swych prawach, słupy i belki zwierzchnie już niepotrzebne.

Nie ustałyć cuda zupełnie. Ani jednego niema stulecia, w któremby Bóg tego lub owego Świętego nie wyposażył łaską i mocą czynienia cudów, — Bóg nigdy nie przestaje objawiać się bogatym w łaskach Swoich; ale byłoby niesłusznie żądać od Boga

choć jednego znaku dla utwierdzenia Wiary naszej.

W Starym Testamencie były zrazu liczne i wielkie cuda. Lecz gdy w Jeruzalem stanęła świątynia, cudowne wkraczanie Pana Boga w losy ludu żydowskiego stawało się coraz rzadszem. Już nie było potrzeba cudów: Pan Bóg dał Zakon Swój ludowi, porządek służby Bożej był ustanowiony, nie było potrzeba nadzwyczajnego działania prawicy Boskiej.

Tak i teraz, odkąd drzewo zbawienia głęboko zapuściło korzenie, rozrosło się na wszystek świat, dalsza praca około nawracania dzieje się przyrodzonym porządkiem. Pan Bóg nie czyni nic niepotrzebnego i zbytecznego, to czynią ludzie, którzy środków i celu nic umieją dokładnie oznaczyć. Słusznie mówi Papież Grzegorz Św.: „Cuda były potrzebne na początku Kościoła, ażeby bowiem mnóstwo wierzących wzrastało w wierze; ta wiara musiała być cudami wyświadczana.“ Sadząc drzewko, tak długo je podlewamy, aż się nieco zakorzeni.

Cuda są jakoby własnoręcznym podpisem, pieczęcią Pana Boga wyciśniętą na dokumencie Wiary; raz podpisany i przypieczętowany dokument ma starczyć na wszystkie czasy.

Cuda są wychowawczymi środkami dla rodzaju ludzkiego: ustają, gdy ludzie i narody wstąpią na wyższy stopień rozwoju, gdy czas dziecięctwa upłynie. Odtąd już nie znaki i cuda mają nas w Wierze św. utwierdzać, lecz rozważanie jej piękności, dzielności, i chowanie jej przykazań, bo Pan Jezus powiedział: „Jeśli kto będzie chciał czynić wolę Moją, dowie się o nauce jeśli jest z Boga, czyli Ja sam z Siebie mówię.“

Człowiek chciwy jest rzeczy nadzwyczajnych, skłonny takim więcej zawierzać: niżeli prawdzie przedstawiającej się w szacie znanej od dawna, niejako codziennej. Cuda i znaki wywierają głęboki wpływ, to prawda, ale czy one nawróciłyby niedowiarków czasów naszych, gdyby się tu lub owdzie pojawiły? Wiara ma swe ostateczne źródło we woli. Choć rozum przekonany o prawdzie, wola może stawić opór. I cud największy nie wywrze skutku, gdy wola nic zechce uznać palca Bożego. Pan Jezus czynił największe cuda, jawnie, publicznie, przed oczyma całego świata, nie podobna ich było zaprzeczyć; a jednak czy przez te cuda nawróciła się większa część żydów? Kto nie chce wierzyć, tego i cuda i znaki nie przekonają, niedowiarek i wobec najjaśniejszych cudów będzie wynajdywał najrozmaitsze wybiegi.

Gdyby Bóg za dni naszych zechciał Kościół Swój cudami uwielbić, toby tłum niedowiarków domagał się ich zbadania przez komisye jakichś uczonych, domagałby się wciąż coraz inszych. A czyby Bóg miał na podobieństwo kuglarzy chodzić od miasta do miasta i dawać przedstawienia? Nie można zmusić człowieka, żeby wierzył, więc byłoby nierozumem żądać od Pana Boga, by przed każdym niedowiarkiem stawał, czynił cud, bo i wtedy upór ludzki nie potrzebowałby uwierzyć. Wiara nasza święta obok cudów ma jeszcze inne a wielkie świadectwa. Kto chce wierzyć, ma dosyć dowodów.

Żądać co chwila nowych cudów, to nierozsądne i niepożyteczne pragnienie.

W najlepszym razie, gdyby niedowiarstwo okazało dobrą wolę wobec nowych cudów, to tych cudów musiałoby być coraz więcej, z każdym nieomal rokiem, i tak cuda te straciłyby ostatecznie wszelką swą moc i siłę, bo co się bez miary i celu powtarza, traci niebawem wszelką wartość. Czyż cuda, które Bóg czyni w przyrodzie co dzień, co godzinę, nie wielkie i prawdziwe? Czy to nic cud, że co wiosnę ziemia nową przystraja się zielenią, że ziarno ze zgnilizny w stokrotny owoc

wyrasta, że o pewnych godzinach na Niebios sklepieniu występują wojska niepoliczonych gwiazd i znowu znikają? A kto na te cuda uważa? Utraciły swój powab dlatego, że się codzień powtarzają. Podobnież i cuda Boże, gdyby się częściej powtarzały, straciłyby wreszcie wartość swą i znaczenie w oczach niewiernego świata.

Bóg zbyt wielki Pan, zbyt wielkiego Majestatu, by podług zachcianek ludzkich czynił cuda.

A nie tylko nierozsądna i niepożyteczna żądać cudów, takie pragnienie jest nawet wprost szkodliwe. Takie żądanie podkopuje i niszczy wiarę, niszczy nadzieję, niszczy miłość.

Właściwą pobudką wiary naszej ma być Słowo Boże, nauka Kościoła, bezwzględne poddanie się, skłonienie rozumu naszego i woli naszej do tego, co Bóg objawił. Inne pobudki zewnętrzne mogą podpierać wiarę naszą, lecz nie mogą być jej pobudką i fundamentem. Nie dla cudów wierzymy, lecz dlatego, że Bóg do nas przemówił, przez Syna Swego dał Swe objawienie. Cuda nie mogą zastąpić nieomylności Słowa Bożego. Ktoby chciał wierzyć tylko wtedy, gdyby Bóg przed oczyma jego cud uczynił, nie ma wiary.

A byłażby to chrześcijańska nadzieja, gdybyśmy mówili: „Jeżeli mi cudu nie pokażesz, nie będę w Tobie ufał?“ Nadzieja chrześcijańska bez najmniejszego cienia wątpliwości ufa świętemu Słowu Bożemu i jego obietnicom.
Miłość, która żąda cudów i znaków, nie jest miłością. Czy dziecko żąda od rodziców cudu, aby ich mogło kochać? Kto prawdziwie miłuje, dosyć mu na słowie, a komu słowo nie wystarcza, nic wart cudu.

Pan Jezus ganił Faryzeuszów, iż się ustawicznie coraz nowych domagali cudów i znaków. Żądanie z naszej strony takich cudów, którzyśmy w wierze Chrystusowej oświeceni, tem cięższym byłoby dla nas zarzutem.

Abraham uwierzył Bogu, i poczytano mu jest ku sprawiedliwości. Z wiarą silną i niezachwianą trzymał się Pana Boga, który największej odeń żądał ofiary, i którego rozkaz zdawał się poprzednie słowo obietnicy obalać. Nie żądał cudu; wiara, która na znaki i cuda się ogląda, nie jest cnotą, nie jest więc godną nadprzyrodzonej zapłaty.

Wiara święta przez dziewiętnaście wieków istnienia swego tak wspaniale poświadczona i takimi światła promieńmi oblana, iż każdy, kto nie zamyka umyślnie oczu na światło prawdy, musi uledz jej blaskowi. Ale ta Wiara równocześnie w tajemnicach swoich tyle ciemnych stron zamyka, iż dla nas pozostaje jeszcze cnota wiary, zasługa i zapłata cnoty. Podobnież z cudami, które Bóg dla zbawienia naszego uczynił i wciąż jeszcze czyni. One są aż nadto dostateczne, by wiarę naszą utwierdzić; lecz Bóg nie czyni cuda dla każdego z osobna, by ten miał zasługę i zapłatę wiary. Ktoby więc dlatego tylko chciał wierzyć, iż go znaki i cuda do wierzenia niewolą, ktoby domagał się znaków od Boga, tenby pozbawiał się sam wszystkich owoców wiary chrześcijańskiej i wiekuistego żywota.

Prawy chrześcijanin nie żąda nowych cudów, lecz dla ożywienia wiary swojej z weselem spogląda na one, które Bóg niegdyś czynił, a których nigdy nie zabraknie Kościołowi. Jednakże wiarę swą utwierdza najbardziej onemi duchownemi cudy, które, jak się prześlicznie wyraża święty Augustyn, Bóg dzień w dzień przed oczyma naszemi ukazuje.

Modlitwa.

Boże! który nas błogosławionego Błażeja Męczennika Twojego i Biskupa, doroczną uroczystością rozweselasz, daj miłościwie, abyśmy jego chwalebnej śmierci pamiątkę obchodząc, pośrednictwem się jego cieszyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 3-go lutego w Sebaście w Armenii męczeństwo św. Błażeja, który odznaczył się wskutek licznych cudotwórstw. Okrutnie biczowany na rozkaz namiestnika Agrikolausa, później został przywiązany do słupa, gdzie ciało jego szarpano żelaznymi grzebieniami. Wreszcie kazał go sędzia ściąć razem z dwoma dziećmi. Jeszcze przed nim zostało okrutnie straconych 7 kobiet, które po biczowaniu krew jego zbierały, przez co poznano w nich chrześcijanki. — W Afryce pamiątka św. Celerynusa, Dyakona, który przez 19 dni ślęczał w więzieniu skrępowany powrozami i łańcuchami, a wskutek cierpliwego znoszenia rozmaitych utrapień okazał się jako chwalebny wyznawca Chrystusa. Wskutek niezłomnej swej stanowczości

zwyciężył przeciwników, torując sobie drogę do korony zwycięstwa. — Tamże męczeństwo jego stryja Wawrzyńca, wuja Ignacego i babki Celeryny, którzy go wyprzedzili w chwalebnej śmierci. Święty Cypryan wychwala tychże Świętych w wspaniałym liście. — Tamże męczeństwo św. Feliksa, Symfroniusza, Hipolita i jego towarzyszy. — W Gap we Francyi pamiątka św. Figidesa i Remedyusza, Biskupów. — W Lyonie św. Lupicyusza i Feliksa, Biskupów. W tym samym dniu pamiątka św. Ansgara, Biskupa Bremeńskiego, który Szwedów i Duńczyków nawrócił do wiary chrześcijańskiej.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related